**Tysiąc lat państwa i narodu. Wystawa stała Muzeum Historii Polski**

Czym trzeba dysponować, żeby stworzyć wystawę stałą muzeum historycznego? Przede wszystkim miejscem oraz zapewnionym finansowaniem inwestycji. Do tego należy mieć scenariusz, projekt plastyczny, a także kolekcję oryginalnych eksponatów.

Gdy w 2013 roku zaczynałem pracę w Muzeum Historii Polski, nie mieliśmy ani budynku, ani budżetu, który pozwoliłby rozpocząć pracę nad budową stałej siedziby oraz wystawy. Dwa lata wcześniej udało się przeprowadzić i rozstrzygnąć międzynarodowy konkurs na koncepcję plastyczno-przestrzenną wystawy stałej – wygrało go konsorcjum tworzone przez pracownię WWAA oraz firmę Platige Image. Sędziowie w uzasadnieniu werdyktu stwierdzili, że projekt udanie łączy funkcjonalność przestrzeni z walorami plastycznymi. W swojej ocenie jednej z instalacji użyli sformułowania „teatr wyobraźni”. Dobrze oddaje ono charakter całej koncepcji, której twórcy mieli ambicję zaproszenia zwiedzających nie tylko do poznawania faktów, lecz także do doświadczania i przeżywania historii. „Ta opowieść ma wciągać” – jak podsumował Krzysztof Noworyta, jeden z członków zespołu projektowego. I rzeczywiście – przedstawiona w projekcie wizja była porywająca, ale bez budżetu nie można było nawet przejść do etapu podpisania umowy.

Przełom w pracy nad wystawą nastąpił w listopadzie 2016 roku, kiedy, dzięki przyznaniu przez rząd pieniędzy na realizację inwestycji, podpisaliśmy umowę z projektantami wystawy. Od tego dnia rozpoczęła się wspólna praca kuratorów i projektantów najpierw nad szczegółowym scenariuszem ekspozycyjnym, a następnie nad detaliczną koncepcją wystawy. Było jasne, że stworzymy wystawę narracyjną, która dzięki odpowiedniemu zaprojektowaniu przestrzeni zaprosi zwiedzających do zapoznania się z sugestywną, mającą swoją dramaturgię, opowieścią o historii Polski. Nie bez przyczyny dyrektor Robert Kostro w opublikowanym w 2014 roku artykule stwierdził, że „dylemat kuratora można porównać do tego, przed jakim stoi reporter czy filmowiec-dokumentalista. Podobnie jak w ich przypadku, dla kuratora zapis autentycznych wydarzeń stanowi materię, za pomocą której proponuje on oryginalną wizję”.

Z dzisiejszej perspektywy wspominam ten etap jako czas fascynującej, twórczej pracy. Zaczęliśmy ją od… rozmowy. A raczej licznych, często wielogodzinnych, rozmów, podczas których oba zespoły uczyły się od siebie nawzajem podejścia do opowiadania historii. Kuratorzy prezentowali założenia merytoryczne, definiowali główne tematy i proponowali przewodnie motywy fabularne. Projektanci przedstawiali zaś propozycje podziału przestrzeni i przekuwali opowieść historyków w pomysły scenograficzne. Pracowaliśmy według starej zasady „od ogółu do szczegółu”. Najpierw więc pusta kartka, od której zaczynaliśmy, była zapełniana przez projektantów gęstym rysunkiem dzielącym przestrzeń wystawienniczą na kolejne galerie i moduły. Następnie ustalaliśmy główne rozwiązania scenograficzne, które nadały ton całemu projektowi.

Kuratorzy szybko nauczyli się, że jednym z głównych narzędzi ich pracy są… nożyczki. Co mam na myśli? Odpowiem słowami Tomasza Merty z tekstu opublikowanego w początkach istnienia naszego Muzeum. Zauważył on, że „muzeum nie może być miejscem wyczerpującej opowieści o naszych dziejach, byłoby to niemożliwe, a gdyby nawet okazało się możliwe – z pewnością dla odwiedzających byłoby nieznośne”. Wielokrotnie chcieliśmy opowiedzieć o wiele za dużo, a finalnie decydowaliśmy się na wybór zagadnień najważniejszych lub najlepiej poddających się muzealnej opowieści.

Etap najbardziej twórczej pracy z projektantami zamknęliśmy w 2019 roku, gdy przygotowali oni koncepcję wystawy. Podjęliśmy wówczas najważniejsze decyzje dotyczące scenografii, przełożenia treści historycznych na przestrzeń oraz doboru środków do opowiedzenia narracji. W kolejnym kroku projektanci przygotowali bardzo szczegółowy projekt wykonawczy. Zawiera się on w 12 tomach, w których pomieszczono kilka tysięcy rysunków, tabel i opisów. Zadaniem zespołu Muzeum było dokładne sprawdzenie dokumentacji i upewnienie się, że nie ma w niej błędów i że projekt w pełni odpowiada naszym oczekiwaniom. Ten etap zakończyliśmy jesienią 2020 roku. Jednocześnie kuratorzy wystawy gromadzili dane merytoryczne niezbędne do tego, aby przyszły wykonawca wystawy otrzymał treści do umieszczenia w budowanej przez siebie przestrzeni. Przede wszystkim wybraliśmy ok. 3,5 tysiąca eksponatów przewidzianych do prezentacji na ekspozycji. Korzystaliśmy zarówno z naszej, wciąż rosnącej, kolekcji, jak i z uprzejmości innych muzeów hojnie dzielących się z nami swoimi zbiorami. Musieliśmy napisać setki stron tekstów kuratorskich oraz wytycznych do produkcji stanowisk multimedialnych, a także wybrać tysiące historycznych wizerunków, które zostaną umieszczone w przestrzeni ekspozycji. Do każdej z takich ilustracji należało pozyskać dobrej jakości reprodukcję cyfrową oraz prawa umożliwiające jej upublicznienie. To gigantyczna praca.

Zgromadzenie tych wszystkich materiałów nie miałoby sensu bez odpowiedzenia sobie na pytanie: jaką historię chcemy opowiedzieć? W naszym Muzeum kluczową ideą jest przedstawienie ponadtysiącletnich dziejów Polski przez pryzmat historii wolności. Wokół tej wartości zbudowaliśmy oś narracji o państwie i narodzie, pokazując wolność – lub jej brak i walkę o jej odzyskanie – jako istotny wyróżnik polskości. Drugim z wiodących wątków tematycznych stało się przedstawienie tego, jak powstawała i przez wieki zmieniała się polska tożsamość. Z tej perspektywy prezentujemy na wystawie dzieje kultury, rozpatrywane nie jako ciąg wybitnych twórców i ich dzieł, ale jako proces kształtowania się wspólnego kodu kulturowego. Trzeci z głównych tematów to przemiany społeczno-gospodarcze, na które zwracamy szczególną uwagę w ukazywaniu przełomowych momentów w dziejach cywilizacji.

 Opowieść przechodzi przez sześć galerii poświęconych kolejnym epokom historycznym – od początków państwa polskiego aż po współczesność. Pierwsza doprowadza historię średniowiecznej Polski aż do końca dynastii Jagiellonów i kluczowego dla dalszych losów państwa aktu unii lubelskiej. Druga poświęcona jest dawnej Rzeczypospolitej, trzecia okresowi zaborów, a czwarta łączy w sobie przedstawienie zmagań Polaków o niepodległość w czasie pierwszej wojny światowej oraz budowę niepodległego państwa po 1918 roku. Dwie ostatnie części opowiadają o II wojnie światowej i o najnowszych dziejach Polski. Połowa galerii – a w konsekwencji niemal dokładnie połowa przestrzeni wystawienniczej – dotyczy XX wieku. Decyzja o takich proporcjach to wynik oczekiwań naszych zwiedzających. Dzieje minionego stulecia są bowiem wciąż podstawowym punktem odniesienia w historycznych debatach i wywierają wpływ na naszą teraźniejszość.

W zespole kuratorskim doskonale znamy naszą wystawę. Oglądaliśmy ją tysiące razy…, ale tylko w wyobraźni i na papierze lub ekranie komputera. Dlatego ważny był dla nas moment, gdy prace nad budową siedziby Muzeum stały się tak zaawansowane, że mogliśmy wejść w przestrzeń, w której w nieodległej przyszłości zmaterializują się nasze pomysły. W sali wystawy stałej już zresztą stoją pierwsze eksponaty. Jesienią 2020 roku, tuż przed zamknięciem dachu budynku, dźwigi wstawiły dziewięć największych eksponatów przyszłej wystawy stałej. Są wśród nich pień dębu czarnego, który wyrósł w drugiej połowie X wieku, a więc jest tak stary, jak polskie państwo, transporter opancerzony SKOT przypominający mroczne dni stanu wojennego czy też pomnik Dzierżyńskiego, którego zburzenie w listopadzie 1989 roku było jednym z symboli demontażu systemu komunistycznego.

Póki co obiekty te ukryte są w wielkich skrzyniach zabezpieczających je podczas prac budowlanych. Zbliża się jednak czas, gdy skrzynie zostaną zdjęte, obok tych eksponatów pojawią się inne, a my będziemy mogli oprowadzać kolejne grupy zwiedzających. Kiedy to się wydarzy? Jesienią bieżącego roku rozpoczniemy prace nad produkcją wystawy. Po 30 miesiącach będziemy mogli zaprosić pierwszych zwiedzających. Nie mogę się tego doczekać.

*Krzysztof Niewiadomski*